

Cogito POLONIA dla

E-magazyn
dla młodzieży
polonijnej
z całego świata



■ „**Jesteśmy**
jak **rodzina!**”
– **INSPIRUJĄCE**
wywiady z **NASTOLETNIĄ**
Polonią o tym, jak można
PIELĘGNOWAĆ swoje
korzenie

■ **DEBIUTY** literackie
polonijnych **uczniów**

■ Polecanki **kulturalne**
na **WAKACJE**
i **podróże**
po Polsce

■ Ciekawostki o ojcu
królów

■ Powiedzonka,
frazelogizmy
i słowa-zmyłki

■ Warsztaty z pisania
opowiadań twórczych

■ Lektura idealna
na lato

Dzień dobry, kochana Polonio!

Kończy się kolejny rok szkolny. Dlatego 4. e-wydanie „Cogito dla Polonii” pachnie już latem.☺ Polecamy książki i omawiamy szkolne lektury – idealne na wakacje, a także zapraszamy nastoletnich dziennikarzy na warsztaty pisania opowiadań. Podsuwamy pomysły na wyprawy, bo przecież Polska jest niezwykła! Omawiamy frazeologizmy i wyjaśniamy trudne słowa-zmyłki. Nie zabrakło w tym numerze ciekawostek z historii Polski, o władcy, którego nazywamy ojcem królów. Można również sprawdzić swoją wiedzę o ojczyźnie, rozwiązując quiz „Zielono mam w głowie”. Publikujemy inspirujące i fascynujące rozmowy z młodzieżą z polskich szkół we Włoszech, na Łotwie, w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

„Cogito dla Polonii” to szansa na debiut dziennikarski czy literacki dla polonijnych uczniów. Polecamy lekturę opowiadania uczennicy z Irlandii, inspirowanego Rokiem Olimpijczyków.

Wakacje to cudowny czas na czytanie, pisanie, zwiedzanie i doświadczanie niesamowitych przygód! Niech będą one wspaniałe. Spędźcie je również z nami.☺

Zapraszam do czytania,
Ola Siewko
redaktor naczelna
„Cogito dla Polonii”

Do poczytania w 4. numerze:

4 Newsy dla Polonii

Zapraszamy do udziału w konkursach filmowych i wokalnych. Piszemy też o rekrutacji do szkół w systemie kształcenia na odległość (online) ORPEG.

Zapraszamy na nasze konta na Facebooku i Instagramie (@CogitoDlaPolonii). Tam też znajdziecie ciekawe materiały. Poznacie inne polonijne szkoły, zobaczycie, co się dzieje u młodej Polonii. Wszystkie numery „Cogito dla Polonii” znajdziecie w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej: www.pbc.uw.edu.pl.

8 Mamy Rok Olimpijczyków!

Z tej okazji pani Magdalena Głowacka, nauczycielka z Polskiej Szkoły SEN w Dublinie, przysłała nam opowiadanie swojej uczennicy OLIIWII WCISŁO z klasy 6C.

12 Jak żyje Polonia na Łotwie

MAREK KONDRATJUK z Rygi opowiada o pielęgnowaniu polskich tradycji, różnicach między Polakami a Łotyszami i wyzwaniu utrzymania języka polskiego w rodzinie.

14 Kasia – multitalent z Leicester

Najbardziej kocha projektować i wykonywać przedmioty z drewna. Porzuciła grę na perkusji dla keyboardu. Kocha swojego chomika i Polskę!

5 Głos młodej Polonii

„Jestem między dwoma światami” – mówi JAKUB KAŁKA z Włoch. Jego historia pokazuje, jak młody człowiek może pielęgnować swoje korzenie i rozkwitać w kraju zamieszkania.

10 Jesteśmy jak rodzina

„Gdy myślę o Polsce, zaczynam się zastanawiać, jak opisać tyle uczuć i wydarzeń w moim życiu. To nie będzie takie łatwe” – pisze OSCAR AWRAMIK, uczeń 8 klasy z Polskiej Szkoły Sobotniej im. Cyryla i Metodego w Brooklynie w Nowym Jorku.

Działasz na rzecz Polonii?

Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłaś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: cogito@cogito.com.pl.

17 Polska jest niezwykła

Czy istniały Lipce? Tak! Dlatego odwiedzamy miejsce, w którym powstała wielka powieść Reymonta.

18 Historia Polski jest ciekawa!

Kazimierz Jagiellończyk panował w latach 1447–1492. Aż trzech z jego synów zasiadło na tronie Polski: Jan Olbracht, Aleksander Jagiellończyk, Zygmunt Stary. Dlatego nazywamy go ojcem królów.

20 Frazeologizmy, powiedzonka i słowa-zmyłki

Zapamiętujemy i nie mylimy!

22 Przepis na opowiadanie

Można powymyślać, popisać się wyobraźnią. Ale pamiętajmy, że ta sympatyczna forma wypowiedzi też ma swoje reguły.

Zapraszamy do współpracy! Czekamy na Wasze prace i teksty. Przesyłajcie je mailem do redakcji: cogito@cogito.com.pl. Każdemu Nauczycielowi i jego Uczniowi wystawimy zaświadczenie o publikacji w „Cogito dla Polonii”.

24 „Córka Robrojka” – lektura na Dzień Ojca i nie tylko 😊

Znacie opowieść o Belli i jej tacie, który po niefortunnym pobycie w Łodzi wraca do Poznania i próbuje stworzyć córce ciepły dom? Tę historię warto przeczytać.

28 Quiz o Polsce

Ile wiesz o polskich roślinach i powiedzonkach z nimi związanych? Sprawdź się.



Jeśli masz młodsze rodzeństwo, powiedz mu o „Kumplu dla Polonii”. To pismo dla dzieci polonijnych z całego świata w wieku 6–10 lat. Znajdziecie w nim ciekawe artykuły i cenne pomoce do nauki języka polskiego.

Zapraszamy: www.pbc.uw.edu.pl

30 Polecajki kulturalne na wakacje

Świetna powieść młodzieżowa o polskich nastolatkach i niezwykle przewodniki po Polsce!



POLSKIE BRACTWO
KAWALERÓW GUTENBERGA

Koordynator projektu:
prof. dr hab. Dariusz Kuźmina
Redaktor naczelna:
Ola Siewko

Skład i opracowanie graficzne:
IlustraDorka Dorota Domagała

Okładka: BestPhotoStudio/Shutterstock.com

Zdjęcia: Shutterstock.com, domena publiczna/Wikimedia Commons

Adres redakcji:
e-mail: cogito@cogito.com.pl
al. Waszyngtona 146, lokal 302
04–076 Warszawa

Dystrybucja:
Polonijna Biblioteka Cyfrowa

Wydawca:
Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga
ul. Marywilska 34 E
03–228 Warszawa



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2024.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



Weź udział w Konkursie ZASPIEWAJMY.PL

Zadanie konkursowe polega na solowym wykonaniu jednej wybranej piosenki ze Śpiewnika Narodowego Centrum Kultury dostępnego na stronie www.zaspiewajmy.pl i przesłaniu do 28 czerwca 2024 roku nagrania audio-wideo w formacie MP4 lub linku do niepublicznego nagrania zamieszczonego na platformie YouTube. Wykonanie wybranej piosenki musi odbyć się z akompaniamentem pochodzącym ze strony www.zaspiewajmy.pl. W konkursie może wziąć udział maksymalnie 400 osób. Przy kwalifikacji będzie brana pod uwagę kolejność zgłoszeń.

Szczegóły na: www.zaspiewajmy.pl

fot. materiały promocyjne

NAKREĆ FILM na KONKURS HISTORYCZNY

Fundacja Konkursu Historycznego „Patria Nostra” zaprasza polonijną młodzież z całego świata, w wieku 12–19 lat, do udziału w Światowym Filmowym Konkursie Historycznym „Patria Nostra”. Uczestnikami konkursu mogą być 3-osobowe drużyny uczniowskie pod opieką nauczyciela, rodzica, trenera lub wychowawcy. Taka drużyna może być zgłoszona przez szkołę, klub sportowy, organizację społeczną lub inną instytucję, ewentualnie można zgłosić drużynę rodzinną.

Zadaniem 2–3-osobowych drużyn jest stworzenie 60-sekundowych filmów i animacji dotyczących ważnego wydarzenia z historii Polski. Co najmniej 30 sekund pracy konkursowej stanowić powinny autorskie nagrania filmowe.

Do wyboru mamy 8–10 tematów, które dostępne są po zalogowaniu się do systemu konkursu. Termin nadsyłania prac konkursowych mija **20 października 2024 roku**.

Do wygrania są wycieczki do Polski dla 5 najlepszych drużyn ze szkół polonijnych.

Regulamin konkursu:
www.konkurs-patrianostra.pl

REKRUTACJA DO SZKÓŁ W SYSTEMIE KSZTAŁCENIA NA ODLEGŁOŚĆ

Jeśli przebywasz za granicą, w miejscu, gdzie nie ma polskiej szkoły, twoi rodzice mogą zapisać cię do **szkół w systemie kształcenia na odległość (online)**. Nauka w nich jest bezpłatna i odbywa się za pośrednictwem platformy e-learningowej. Zajęcia prowadzone są przez wykwalifikowaną kadre pedagogiczną, a uczniowie otrzymują świadectwa szkolne oraz legitymacje, które są ważne na terenie Polski. Uczniowie szkoły podstawowej mają możliwość wypożyczenia – na czas trwania roku szkolnego – podręczników szkolnych. Istotne miejsce w programach szkół zajmują obchody świąt i rocznic bliskich sercu każdego Polaka, co pozwala uczniom lepiej zrozumieć własną tożsamość. Można wziąć udział w różnorodnych konkursach, np. Konkurs Literatury i Języka Polskiego, Olimpiada Literatury i Języka Polskiego, Olimpiada Historii Polski dla Polonii i Polaków za Granicą.

Szkoły w systemie kształcenia na odległość, tj. **Szkoła Podstawowa im. Komisji Edukacji Narodowej** oraz **Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej**, są koordynowane przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG), który podlega Ministerstwu Edukacji Narodowej.

W roku szkolnym 2023/2024 w kształceniu na odległość uczestniczyło łącznie **1750 uczniów w 98 krajach** na całym świecie.

Szczegóły rekrutacji: www.orpeg.pl



JESTEM MIĘDZY DWOMA ŚWIATAMI

Jakub Kałka, 18-letni Polak urodzony we Włoszech, dzieli się swoją wyjątkową historią życia na styku dwóch kultur. Jego historia ukazuje, jak młody człowiek może pielęgnować swoje korzenie, jednocześnie rozkwitać w kraju zamieszkania.

Maksi Kozińska: Kubo, wiesz, że mamy wspólną znajomą – Patrycję, która była bohaterką „Cogito dla Polonii” numer 6/2023?

JAKUB KAŁKA: Patrycję poznałem przez moją siostrę, która też chodziła do Polskiej Szkoły w Ostii. Potem przez studniówki i inne wydarzenia poznaliśmy się lepiej, dziś mamy wspólną grupę przyjaciół i często wychodzimy razem.

Czy ta grupa przyjaciół jest włoska czy polska?

Mieszana. Są w niej włosko-polscy przyjaciele, głównie ci, co chodzili do polskiej szkoły. Mamy wspólne zainteresowania, jak sport. Razem wychodzimy na różne wydarzenia kulturalne. To właśnie sprawia, że nasze spotkania zawsze są pełne ciekawych rozmów i nowych doświadczeń. Z Patrycją i resztą naszej grupy łączy mnie wiele wspólnych wspomnień, co czyni naszą więź jeszcze silniejszą.

Gdzie się urodziłeś i jak to się stało, że Twoja rodzina znalazła się we Włoszech?

Urodziłem się w Ostii, w 2006 roku. Moi rodzice przyjechali tutaj około 30 lat temu, na wakacje do cici, ale tak im się spodobało we Włoszech, że zostali na stałe. Początkowo planowali wrócić do Polski, ale znaleźli tutaj pracę i osiedlili się na dobre. To była dla nich trudna decyzja, ale uznali, że Włochy oferują więcej możliwości edukacyjnych i zawodowych dla nich i ich dzieci.

Jak długo chodzisz do Polskiej Szkoły w Ostii?

Już 11 lat, zacząłem się uczyć, gdy miałem 6–7 lat. Dzięki polskiej szkole czuję się związany z polską kulturą i językiem polskim. Moja szkoła pozwala poznać polskie tradycje i polską historię. Dzięki temu czuję się bliżej moich korzeni i jestem dumny z pochodzenia.

Dobrze mówisz po polsku...

To zasługa rodziców i dziadków. Cała rodzina rozmawiała ze mną po polsku, gdy byłem mały. Gdy poszedłem do przedszkola, musiałem nauczyć się włoskiego. Ale na wakacjach w Polsce, u dziadków, musiałem z nimi rozmawiać po polsku, więc znowu się nauczyłem języka polskiego. Bardzo pomogły mi regularne wizyty w Polsce i kontakt z polskimi znajomymi. Rodzice zawsze starali się, abyśmy nie zapomnieli, skąd pochodzimy. Szczególnie mama dbała o naszą polskość. Chciała, żebyśmy chodzili do polskiej szkoły i abyśmy zachowali z siostrą nasze korzenie.

Regularne lekcje, wycieczki edukacyjne i wydarzenia kulturalne organizowane przez Polską Szkołę w Ostii były kluczowe w moim rozwoju.



Mimo trudnych chwil, takich jak śmierć mojej mamy, mój tata potrafi iść dalej i dbać o nas. Jest dla mnie inspiracją.

W jakim języku chciałbyś mówić do swoich dzieci w przyszłości?

Po włosku, polsku i angielsku. Chciałbym, żeby moje dzieci były wielojęzyczne i mogły swobodnie poruszać się w różnych kulturach. Wysłałbym je też do polskiej szkoły, aby miały podobne doświadczenia jak ja. Wielojęzyczność daje ogromne możliwości i chciałbym, aby moje dzieci mogły z tego korzystać.

Miałeś kryzys związany z chodzeniem do polskiej szkoły?

Gdy zacząłem naukę w szkole średniej, nie chciałem już się uczyć. Rodzice jednak przekonali mnie, bym nie rezygnował, bo kiedyś to zrozumieć. Później, dzięki wycieczkom i poznanym tam przyjaciołom, polska szkoła stała się bardzo ważna. Studniówka mojej siostry i wyjazd do Warszawy też miały duży wpływ na moje podejście. Zobaczyłem, jak wiele można zyskać, utrzymując kontakt z polską kulturą i językiem polskim.

Jak wygląda Twoje codzienne życie we Włoszech?

Chodzę do technikum informatycznego, mam zajęcia od poniedziałku do piątku. W poniedziałki chodzę na kurs robotyki, we wtorki i czwartki mam treningi sportowe, w środy polską szkołę, a w weekendy często gram mecze piłki nożnej. Jestem bardzo zajęty, ale staram się znaleźć czas na wszystko, co jest dla mnie ważne.

Bierzesz udział w wydarzeniach związanych z Polską we Włoszech?

Tak, na przykład w rekonstrukcjach historycznych. Nie zawsze mam na to czas, ale staram się w nich uczestniczyć, gdy tylko mogę. To ważne, aby pielęgnować pamięć o naszej historii, będąc za granicą. To pozwala mi czuć się częścią polskiej społeczności we Włoszech i utrzymać więź z moimi korzeniami.

Jakie są różnice między kulturą polską a włoską?

Jedzenie. Polska jest bardziej mięsna, a Włosi mają bardziej różnorodną kuchnię. Jeśli chodzi o otwartość, to z mojego doświadczenia Polacy są bardziej otwarci i przyjacielscy. Włosi są głośni i towarzyscy, ale to właśnie Polacy mają więcej ciepła rodzinnego.

A gdzie jest Twój dom? We Włoszech czy w Polsce?

Jeśli ktoś zapyta mnie, gdzie mieszkam, powiem, że we Włoszech, ale naprawdę czuję się jak w domu, gdy jestem w Polsce. Tutaj czuję się najbardziej komfortowo i z Polski mam piękne wspomnienia z dzieciństwa.



Chciałbym pracować w branży informatycznej, marzę też o grze w reprezentacji Polski.

fot. archiwum prywatne

Jakie masz plany na przyszłość?

Myślę o studiach w Polsce i graniu w piłkę nożną. Chciałbym pracować w branży informatycznej, ale piłka nożna jest moją pasją. Marzę o grze w reprezentacji Polski. Mam nadzieję, że uda mi się połączyć te dwie pasje i zrealizować swoje marzenia. Może kiedyś będę reprezentował Polskę na mundialu.

Kto jest dla Ciebie wzorem do naśladowania?

Mój tata. Mimo trudnych chwil, takich jak śmierć mojej mamy, potrafi iść dalej i dbać o nas. Jest dla mnie inspiracją. Zawsze stara się być silny dla nas i pokazuje, jak radzić sobie z trudnościami. Jego determinacja i poświęcenie są dla mnie godne do naśladowania. Staram się brać z niego przykład w codziennym życiu i dążyć do celu, pokonując napotkane przeszkody.

Ciekawa jestem, jakie polskie tradycje pielęgnujecie w domu?

Przede wszystkim te związane ze świętami. Na przykład na Wigilię staramy się mieć 12 potraw, choć czasami mieszamy polskie i włoskie tradycje. To dla nas ważne, aby zachować nasze korzenie, nawet jeśli mieszkamy we Włoszech. Święta są dla nas czasem, kiedy cała rodzina spotyka się razem, dzielimy się opłatkiem i śpiewamy kolędy. To chwile, które przypominają nam o polskich korzeniach i tworzą wyjątkową atmosferę w naszym domu.

A co podoba Ci się we włoskim stylu życia?

To, w jaki sposób Włosi celebrują jedzenie i spotkania towarzyskie. Są bardzo związani ze swoimi tradycjami kulinarnymi, na przykład nie piją cappuccino po południu! Uwielbiam wieczorne spacerować, gdy rodziny wychodzą na miasto, aby wspólnie spędzać czas.

Przed rozpoczęciem naszej rozmowy wspominałeś o tym, że obejrzałeś film „Czerwone maki”. Jakie zrobił na Tobie wrażenie?

Byłem na tym filmie z przyjaciółmi z mojej polskiej szkoły. Opowiada on o jednej z najważniejszych bitew stoczonych przez polskich żołnierzy podczas II wojny światowej. Skupia się na ich bohaterstwie i poświęceniu, gdy walczyli, by zdobyć klasztor Monte Cassino. Czułem dumę z tego, co dokonali Polacy. Były momenty, które wywoływały śmiech, ale i pełne dramatyizmu i krwi, które pokazywały, ile bólu i cierpienia przyniosła ta bitwa. Wzruszyłem się, widząc poświęcenie polskich żołnierzy i ich determinację. Ten film sprawił, że głębiej zastanowiłem się nad historią mojego kraju i tym, jak wiele Polska przeszła, aby być tym, czym jest dzisiaj. „Czerwone maki” polecam każdemu, kto interesuje się historią.

Jakub, dziękujemy za rozmowę. I nie możemy się doczekać, aby kibicować Ci, gdy dołączysz do reprezentacji Polski w piłce nożnej.

Znajomość kilku języków otwiera drzwi do różnych kultur i ułatwia nawiązywanie międzynarodowych przyjaźni.



Czuję, że jestem rozciągnięty między dwoma światami, ale to daje mi unikalne spojrzenie na życie.

Włochy dały mi wiele możliwości rozwoju i stały się częścią mojego życia, ale sercem jestem w Polsce.



OPOWIADANIE INSPIROWANE ROKIEM OLIMPIJCZYKÓW



Kilka słów od Oliwii

Cześć!

Mam 13 lat. Razem z moją rodziną mieszkam w Irlandii, a dokładnie w Dublinie. To właśnie tam chodzę do irlandzkiej szkoły. Natomiast w soboty uczęszczam do Polskiej Szkoły SEN. Mam wiele zainteresowań, takich jak: pływanie, bieganie, rysowanie, taniec, gimnastyka oraz gra na pianinie i śpiew. W wolnym czasie lubię też szydełkować, uprawiać jogę, chodzić na zakupy i piec różnorodne wypieki. Jedną z moich najnowszych pasji jest pisanie opowiadań. Lubię to robić, gdyż pozwala mi to wyobrazić sobie niespotykane i niesamowite historie oraz realizować pomysły nie z tego świata!



Mamy Rok Olimpijczyków! Z tej okazji pani **Magdalena Głowacka**, nauczycielka z **Polskiej Szkoły SEN w Dublinie**, przysłała nam opowiadanie swojej uczennicy **Oliwii Wcisło** z klasy 6C.

Oliwia Wcisło

SZYBCIEJ, WYŻEJ, MOCNIEJ!

Natalka podniosła głowę i wpatrywała się w długą drogę.

– Trzy... Dwa... Jeden... Start! – krzyknęła trenerka.

Wystartowała, ile sił w nogach. Wiele myśli krążyło jej w głowie, jakby miały one wielką imprezę i nie chciały jej opuścić. „Czy dam radę? Słaba jesteś, nie uda ci się, poddaj się...”

Natalka nagle zatrzymała się, jakby się zacięła. Nie mogła złapać oddechu. Upadła na ziemię. Poczula ciarki... Opanowały ją panika, stres i zmęczenie. Zobaczyła niebiesko-czerwone, migające światła, a potem zabrano ją do białego ambulansu.

– Gdzie ja jestem? – zapytała Natalka. Leżała na metalowym, niewygodnym łóżku.

Chwilę później usłyszała głośnie dreptanie i poczuła obecność osoby na korytarzu. Mocno przerażona podciągnęła do siebie nogi i zarzuciła na siebie cienką koldrę. Poczula zastrzyk adrenaliny. Skierowała wzrok w kierunku drzwi, tak aby nic nie przegapić.

– BOOO!!! – krzyknął Kamil, robiąc głupią minę.

– AAAAA!!! – wrzasnęła ze złością Natalka. – Ty głupku! Co ty robisz?! O mało nie dostałam ataku serca!

– OK, OK. Uspokój się, to tylko głupi żart – odpowiedział Kamil z sarkazmem. Dziewczyna przewróciła oczami, nieco zirytowana.

– Co ja tutaj robię?

– Nie pamiętasz?! – zdziwił się Kamil.

– No, nie do końca – odpowiedziała.

– Zemdlałaś na bieżni podczas biegu na 400 metrów.

Natalka aż otworzyła oczy ze zdumienia. Jej usta rozchyliły się szeroko, nie mogła uwierzyć w to, co się stało po tylu godzinach ciężkich treningów.

W drzwiach pojawiła się inna postać, której nie było wyraźnie widać. Kamil stał w futrynie, nie wpuszczając osoby, która cierpliwie czekała.

fot. archiwum prywatne; Maria Hutkovskaya, kovop, A JAZULI HAQIQI, DeskGraphic, klyaksun/Shutterstock.com

– Dariusz, jak dobrze, że jesteś! Co tutaj robisz? – spytała zaskoczona Natałka.
– Dzień po twoim wypadku biegłem i skręciłem kostkę... Tuż po przekroczeniu mety.

– Nie, ty też? – jęknął Kamil. Widząc zdziwione spojrzenia Natalii i Darka, dodał: – No tak, ale jestem zapominalski. Miałem wam wcześniej powiedzieć, ale uciekło mi z głowy. Uszkodziłem sobie kolano podczas zawodów w Zakopanem.

– Jak mogłeś zapomnieć?! – nie kryła zdziwienia Natałka.

Kolega wzruszył ramionami i spojrzał na Dariusza.

– A tobie, Dariusz, co się przytrafiło? – dopytywał Kamil z wielką ciekawością. Ten wziął głęboki wdech i po krótkiej przerwie zaczął opowiadać.

– Podczas biegu nie słyszałem nawet słów, które wypowiedziała trenerka. Jedynie, co słyszałem, to myśli kłębiące się w mojej głowie. To nie były radosne myśli, tylko takie, które mnie zniechęcały do biegu i zachęcały do poddania się i płakania: „Czy dam radę? Słaby jesteś, nie uda ci się, poddaj się!”. Zacząłem zwalniać, byłem zdezorientowany. Za każdym razem, gdy przyśpieszałem, moje serce biło coraz szybciej i szybciej, a ból w lewej kostce pogłębiał się z każdą chwilą. Niedługo po przekroczeniu mety boleśnie upadłem na twardą ziemię. Pamiętam tylko grupę osób niosącą mnie do karetki zaparkowanej na środku parkingu.

Gdy Dariusz skończył swoją opowieść, Natałka pomyślała o jej wypadku i o tym, jak podobna była jej sytuacja.

Kamil spojrzał na Dariusza z empatią, wiedział, ile dla niego znaczyl ten bieg i jaki wysiłek włożył w to, by zająć tak daleko.

– A wiecie, mój dziadek, Franciszek, zawsze był dla mnie największą inspiracją. To on mi powtarzał, że warto walczyć do końca i... się nie poddawać. Nie miał nic wspólnego ze sportem, ale dokonywał mistrzowskich wyczynów. Potrafił pokonać 30 kilometrów w górach, niosąc 60-kilogramowy plecak. Nie warto się poddawać, trzeba walczyć – szybciej, wyżej, mocniej, do końca, aż osiągniesz sukces – powiedział Kamil.

– Wow, Kamil, nie wiedziałem – wyznał Darek.

– Ale się postarales. Naprawdę fajna gadka. Może jeszcze dodaj, że zdobędziemy złoto olimpijskie – wtrąciła Natałka, śmiejąc się pod nosem.

Kamil tylko przewrócił oczami i uśmiechnął się do dziewczyny.



PARĘ LAT PÓŹNIEJ

Natalia niepewnie wspięła się na najwyższe podium. Jej serce dosłownie waliło z radości i dumy. Uśmiechała się do kamer, które relacjonowały uroczystą chwilę. Łzy zakręciły się w jej bursztynowych oczach, gdy rozglądała się po wielkim stadionie wypełnionym wielbicielami sportu. Poczula lekki stres, wpatrując się w miliony ludzi, którzy ją w tej chwili podziwiali. Oślepił ją blask przecudownych światel poruszających się wzdłuż widowni. Zerknęła na orla na swojej biało-czerwonej koszulce podczas wręczenia złotego medalu. Ze wzruszeniem śpiewała „Mazurka Dąbrowskiego”. Spojrzała na Dariusza i Kamila. Wszyscy troje stali się znani na świecie. Natalia Karczarek zdobyła złoty medal olimpijski w sztafecie na 400 m, Kamil Stoch – złoty medal olimpijski w skokach narciarskich, a Dariusz Kowaluk – złoty medal w sztafecie 4×400 m.

„Nie poddawaj się, aż osiągniesz wyznaczony cel! Rób wszystko szybciej, wyżej, mocniej!”



WSZYSCY SIĘ ZNAMY, JESTEŚMY JAK RODZINA



Oscar na wycieczce we Fromborku

„Gdy myślę o Polsce, zaczynam się zastanawiać, jak opisać tyle uczuć i wydarzeń w moim życiu. To nie będzie takie łatwe” – pisze **Oscar Awramik**, uczeń 8 klasy z **Polskiej Szkoły Sobotniej im. Cyryla i Metodego w Brooklynie w Nowym Jorku**.

Mam 14 lat i jestem Polakiem. Urodziłem się w Nowym Jorku, część mnie należy jednak do Polski. Moi rodzice pochodzą z Polski, przybyli do Nowego Jorku 18 lat temu. Uwaga! Zabraniają nam mówić w domu po angielsku, co czasem mnie wkurza, ale ogólnie jestem im za to bardzo wdzięczny. Od dzieciństwa dbają o nasze polskie wychowanie. Jesteśmy bardzo polską rodziną. Rodzice zapisali mnie i moją młodszą siostrę do polskiej sobotniej szkoły.

POLSKA SZKOŁA JAK RODZINA

Uczę się w 8 klasie w polskiej szkole sobotniej przy parafii św. Cyryla i Metodego w Nowym Jorku. W każdy piątek, wieczorem, mamy zajęcia z historii, geografii, religii i z języka polskiego. Może nie każdy chciałby tak spędzać piątkowe wieczory, ale ja lubię spotykać się w mojej polskiej szkole z przyjaciółmi i uczyć się o Polsce, wtedy czuję się Polakiem. Wszyscy się znamy, jesteśmy jak rodzina. Nigdy o nich nie zapomnę.

Moja Pani Laura nie ma łatwo z naszą klasą, ale wiem, że poświęca swój czas, aby nas uczyć. Ostatnio na lekcji uczyliśmy się o Józefie Piłsudskim. Nie wiedziałem, że to taka ważna postać dla Polski. W szkole obchodzimy różne uroczystości: Święto Niepodległości 11 listopada, Dzień Dwujęzyczności, Boże Narodzenie, Dzień Babci, Dzień Dziadka, Wielkanoc, Dzień Matki i wiele innych. Nasi nauczyciele zawsze o tym pamiętają.

Z wielką dumą pokazujemy całemu światu, że jesteśmy Polakami. Maszerujemy z flagami przez Manhattan i śpiewamy polskie pieśni. W tym roku niosłem z kolegą sztandar naszej szkoły.

Oscar Awramik na Paradzie Pułaskiego ze sztandarem szkoły Polskiej Szkoły Sobotniej im. Cyryla i Metodego Dupont St., Brooklyn NY

fot. archiwum prywatne



JESTEM DUMNY, ŻE CHODZĘ DO POLSKIEJ SZKOŁY I MÓWIĘ PO POLSKU

Co roku nasza szkoła bierze udział w Paradzie Pułaskiego. To piękne święto Polonii za granicą. Z dumą pokazujemy całemu światu, że jesteśmy Polakami. Maszerujemy z flagami przez Manhattan i śpiewamy polskie pieśni. W tym roku niosłem z kolegą sztandar naszej szkoły.

W polskiej szkole często biorę udział w konkursach. Moja mama mówi, że każdy konkurs to praca nad byciem Polakiem. Nie zawsze chce mi się, ale później jestem zadowolony. Rok temu napisałem pracę na konkurs „Być Polakiem”. Nie spodziewałem się, że zostanę wyróżniony. Nagrodą była flaga Polski oraz wycieczka po Polsce. Opisałem moją Pierwszą Komunię Świętą, bo to była piękna przygoda. Rodzice zrobili mi niespodziankę i poleciliśmy do Polski, żeby cała moja rodzina była ze mną tego dnia. Jak przyszedł e-mail, rodzice zapytali, czy chcę lecieć na rozdanie nagród? Oczywiście. To była moja trzecia podróż do Polski, ale pierwszy raz zwiedzałem ją bez rodziców. Odwiedziłem mnóstwo miast takich jak: Toruń, Malbork, Frombork, Olsztyn, Warszawa. Poznałem wiele dzieci z różnych zakątków świata, nawet kolegę z Madagaskaru. Łączyło nas jedno, wszyscy mówiliśmy po polsku i czuliśmy się Polakami.

Rodzice zabraniają nam mówić w domu po angielsku, co czasem mnie wkurza, ale ogólnie jestem im za to bardzo wdzięczny.

JEST WIELE RZECZY, KTÓRE CZYNIA MNIĘ POLAKIEM



Hymn Polski, który zawsze śpiewam z szacunkiem, biało-czerwona flaga oraz wspomnienia z wakacji, zbieranie grzybów z dziadkiem, ognisko z rodziną i spływ kajakowy, i Parada Pułaskiego oraz lekcje w piątek... Dziękuję moim rodzicom za to, że dbają o tą część mego serca, która należy na zawsze do Polski.

Rok temu napisałem pracę na konkurs „Być Polakiem”. Nagrodą była flaga Polski oraz wycieczka po Polsce. Opisałem moją Pierwszą Komunię Świętą, bo to była piękna przygoda. Rodzice zrobili mi niespodziankę i poleciliśmy do Polski, żeby cała moja rodzina była ze mną tego dnia.

O SZKOLE OSCARA



Polska Szkoła Sobotnia przy parafii św. Cyryla i Metodego w Brooklynie powstała 6 września 1993 roku. Zajęcia odbywają się nie tylko w soboty, ale również w piątki. Uczniowie zdobywają wiedzę z zakresu języka polskiego, historii, geografii, literatury i kultury polskiej, uczą się o polskich tradycjach i obyczajach. Klasy licealne przystępują do egzaminu LOTE, którego pomyślne zaliczenie daje kredyty do szkół amerykańskich, i do Egzaminu Certyfikacyjnego z Języka Polskiego jako Obcego.

W tej szkole panuje ciepła, rodzinna atmosfera, o czym pisze też Oscar. Uczniowie mogą rozwijać talenty podczas zajęć dodatkowych, mają do wyboru: kółko plastyczne, kółko matematyczne, zuchy, szachy, taniec towarzyski, kółko historyczne. Tradycją jest coroczna akcja charytatywna „Dar Serca” na rzecz pomocy dzieciom z domów dziecka w Polsce.



Po prostu nie może być inaczej!



Marek Kondratjuk z Rygi dzieli się historią swojej rodziny, która pochodzi z Polski, a w wyniku zmian granic i migracji osiedliła się na Łotwie. Mówi o pielęgnowaniu polskich tradycji, różnicach między Polakami a Łotyszami i wyzwaniu utrzymania języka polskiego w rodzinie.

Maksi Kozińska: Opowiedz mi o Twojej rodzinie. Jak znaleźliście się na Łotwie?

MAREK KONDRATJUK: Moja rodzina ma długą i skomplikowaną historię. Wszyscy pochodzimy z Polski, ale to, co oznacza „Polska”, zależy od okresu, o którym mówimy. Na przykład, rodzina mojego dziadka ze strony ojca mieszkała w Polsce przed drugą wojną światową. Po wojnie granice się przesunęły i nagle znalazła się po stronie białoruskiej. Podobna sytuacja miała miejsce z większością naszych krewnych – wszyscy mieszkali w Polsce, ale wojna sprawiła, że część z nich znalazła się na Łotwie, Białorusi, a nawet na Litwie, chociaż co do Litwy nie jestem już taki pewny. Pierwsze ślady mojej rodziny na terenie Łotwy pochodzą z czasów, kiedy te ziemie należały do Polski. Moja babcia ze strony ojca urodziła się już na terenie Łotwy, w Dyneburgu (Daugavpils), na południowym wschodzie kraju. Dziś miasto to jest największym skupiskiem Polaków na Łotwie.

Czy w Twojej rodzinie pielęgnuje się polskie tradycje i zwyczaje?

Tak, mówimy po polsku i kultywujemy polskie tradycje. Oczywiście ważne są też te łotewskie, np. Līgo (noc świętojańska). Dla moich rodziców nie było to trudne, bo oni, jak i ja oraz moje siostry, zostaliśmy wychowani w polskiej kulturze. Po prostu nie mogło być inaczej. Wszystko wynika z trudnej historii Polski – tereny, o których mówimy, były włączone do Związku Radzieckiego i próby utrzymania języka i kultury były tępione. Opowiadano mi, że nawet stacje radiowe z kołędami były likwidowane lub zagłuszane poprzez nadawanie innej stacji radiowej na tych samych falach.

Fascynuje mnie to, co mówisz. Mieszkam w Londynie i zauważyłam, że tutaj czasami już pierwsze pokolenie emigracyjne przestaje mówić po polsku. Jak myślisz, na czym polega tak diametralnie inne podejście do swojego pochodzenia?

Myślę, że paradoksalnie właśnie ten fakt, że Łotwa była bezpośrednio włączona do Związku Radzieckiego, pomógł nam w utrzymaniu polskości. Moi przodkowie wiedzieli, że ktoś próbuje zniszczyć ich korzenie, więc czuli silny imperatyw, aby o nie walczyć. A jak ktoś postrzega swoje korzenie jako bezpieczne, niezagrażone, to wtedy może przestać o nie dbać. Chciałbym, żeby moje dzieci znały język i tradycje polskie, w przyszłości, kiedy założę już własną rodzinę.



Historia mojej rodziny jest związana z wieloma migracjami i zmianami granic, ale jesteśmy zakorzenieni na Łotwie. Moi rodzice już tu się urodzili i wychowali, podobnie jak ja.

fot. archiwum prywatne

Uczyłeś się w polskiej szkole?

Tak, w tygodniu chodziłem do Polskiej Szkoły im. Ity Kozakiewicz w Rydze. Język polski jest więc moim językiem ojczystym. Tu, na Łotwie, mamy taki żart o tym, że niektórzy mówią po polsku, inni „po polskiemu”. Był okres, kiedy mówiłem bardziej „po polskiemu”.

Kim była patronka Twojej szkoły?

Ita Kozakiewicz była wybitną działaczką polityczno-społeczną, która bardzo aktywnie wspierała wszystkie mniejszości narodowe na Łotwie. Sama była pół Polką, pół Łotyszką. Jest symbolem silnej i niezależnej postaci, zarówno dla społeczeństwa polskiego, jak i łotewskiego. Przyczyniła się do niepodległości Łotwy.

A Ty sam, kim się czujesz?

Jestem Polakiem, nie mam w sobie nic z Łotysza. Proszę mnie nie zrozumieć źle, bo czuję przynależność do Łotwy, tutaj się wychowałem.

A jak postrzegają Cię Łotysze?

Na Łotwie poczucie przynależności jest trudne do zdefiniowania. Dla niektórych to, że urodziłem się na Łotwie, jest wyznacznikiem tego, że jestem Łotyszem.

Czy udzielasz się w organizacjach związanych z Polską albo z Polonią?

Tak, działam w Stowarzyszeniu na Rzecz Wspierania Relacji Polsko-Łotewskich „Silesia”. Tworzę audycje radiowe, obecnie nieco mniej przez moje zobowiązania na uczelni. Czasami też fotografuję wydarzenia stowarzyszenia, np. Narodowe Czytanie, piszę artykuły.

Co studiujesz?

Inżynierię finansową. Studiuję na Ryskim Uniwersytecie Technicznym, czyli na Politechnice Ryskiej. Generalnie interesuję się finansami, ale na tym kierunku jest dużo matematyki, co lubię.

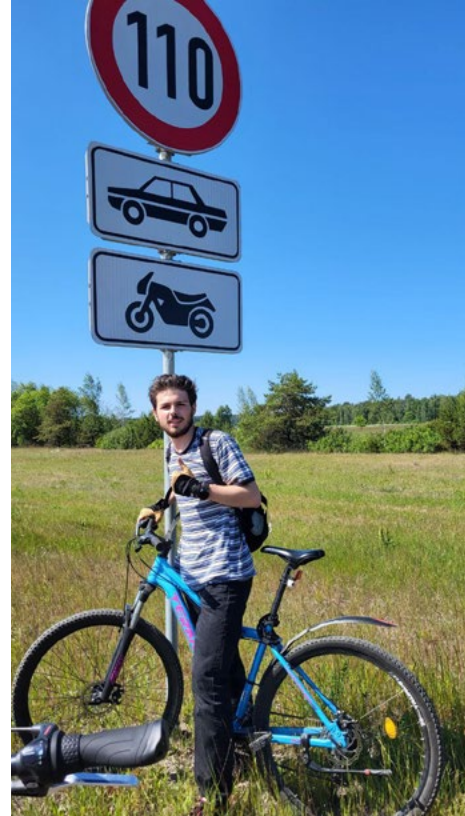
Jaką radę dałbyś młodemu człowiekowi urodzonemu na Łotwie, który waha się, czy dalej uczyć się języka polskiego?

Kontynuuj naukę języka polskiego, poznawaj polską kulturę. Każdy język i każda kultura dodają coś do osobowości. Im więcej języków znasz, tym bogatsza jest twoja osobowość. Ponadto nauka języka pomaga w rozwoju mózgu. U osób starszych, gdy pamięć może nie być tak dobra jak kiedyś, nauka nowego języka odmładza mózg.

Czym różnią się Łotysze od Polaków?

Łotysze są o wiele bardziej spokojni i podchodzą z rezerwą do nowych ludzi. Polacy są bardziej otwarci na komunikację. Będąc w Polsce, czuję się bardziej wolny w rozmowie z innymi ludźmi. Mogę podejść do osoby, którą widzę po raz pierwszy, i porozmawiać z nią jak z dobrym kumplem. Łotysze tak nie mają – najpierw chcą cię poznać, zanim zaczną z tobą rozmawiać. Trzymają dystans do wszystkiego. Uważam, że Łotysze są w tym podobni do Skandynawów. Był taki dowcip o tym, że gdy w pandemii wprowadzono nakaz utrzymywania dystansu społecznego na 2 metry, to Finowie oburzyli się, bo do tej pory utrzymywali dystans 6 metrów. Łotysze są podobni.

Dziękuję za rozmowę. Trzymamy kciuki za Twoje egzaminy na studiach!



W samej Rydze jest wiele miejsc związanych z Polską i Polakami, na przykład Dom Bractwa Czarnogłowych, gdzie podpisano traktat kończący wojnę polsko-bolszewicką.



Kasia

– MULTITALENT Z LEICESTER

Najbardziej kocha projektować i wykonywać przedmioty z drewna. Porzuciła grę na perkusji dla keyboardu, ale nie przepada za śpiewaniem, woli grać. Kocha swojego chomika i Polskę! Poznajcie Kasię Kordę z Anglii.

RENATA JARECKA: CIESZĘ SIĘ, KASIU, ŻE MOGŁYŚMY SIĘ W KOŃCU SPOTKAĆ, BO PRZEZ DŁUŻSZY CZAS NAM SIĘ TO NIE UDAWAŁO. BYŁAŚ BARDZO ZAPRACOWANA...

KASIA KORDA: Tak, bo zdaję końcowe egzaminy GCSE w tym roku i ciągle muszę się uczyć albo coś przygotowywać.

WIERZĘ, ŻE JEST DUŻO NAUKI, BO EGZAMINÓW ZDAJE SIĘ W ANGLII NAPRAWDĘ WIELE – NIE TYLKO Z ANGIELSKIEGO I MATEMATYKI, PRAWDA?

Zdaje się również nauki ścisłe (*science*) – ja akurat mam tzw. *triple science*, czyli rozszerzoną fizykę, chemię i biologię, oprócz tego wybrałam egzaminy z dwóch języków (polskiego i hiszpańskiego), geografii i przedmiot *product design*.

WYTŁUMACZMY CZYTELNIKOM, ŻE TO COŚ W RODZAJU POLSKIEJ PRACY TECHNIKI CZY TECHNOLOGII PRODUKTU. W POLSKICH SZKOŁACH TO JEDEN Z PRZEDMIOTÓW, KTÓRY WIĘKSZOŚĆ UCZNIÓW UZNAJE ZA MNIEJ WAŻNY, ALE W SYSTEMIE EDUKACJI BRYTYJSKIEJ JEST ON TRAKTOWANY POWAŻNIE.

Obejmuje dwugodzinny egzamin pisemny i część praktyczną, na którą trzeba przygotować swoją teczkę prac, coś samodzielnie zaprojektować i według tego projektu wykonać.



I CO ZAPROJEKTOWAŁAŚ?

Karmnik dla kota z dozownikiem, na sytuację, gdy właściciel wyjeżdża na kilka dni. Gdy się nasypie karmę i kot zje jedną porcję, to dozownik wydziela kolejną. I tak mu się nasypuje ta karma przez cały czas. Jestem zadowolona z części praktycznej egzaminu, mam z niej dziewiątkę.

GRATULACJE! TO NAJWYŻSZA MOŻLIWA OCENA. A CO JEST NA EGZAMINIE PISEMNYM Z TEORII?

Jest tam sporo matematyki, ale trzeba też znać się na materiałach, z których się wykonuje różne przedmioty. Na przykład, jakie są właściwości drewna, do czego można go użyć, a do czego nie.

MAM WRAŻENIE, ŻE TE ZAGADNIENIA CIĘ INTERESUJĄ?

Interesuje mnie technologia produktu, bo być może chciałabym w przyszłości zajmować się projektowaniem różnych przedmiotów i wykonywaniem ich, szczególnie z drewna. Mam chomika, więc chciałabym dla niego zrobić taki duży domek.

Do naszej rozmowy dołącza MAMA KASI: Gdy chodzimy po sklepach, to córka wypatruje, co mogłoby się jej przydać do tego domku. A to jeden pojemnik, a to następny, a to rurka... Ten Kasi domek ma być ogromny, jakby tam miało zamieszkać stado chomików. Córka ciągle coś wymyśla, by chomikowi było wygodnie.

TO BARDZO PRZYDATNA UMIEJĘTNOŚĆ W ŻYCIU UMIEĆ SAMODZIELNIE COŚ WYKONAĆ.

KASIA KORDA: Lubię robić personalizowane prezenty. Gdy jechaliśmy do Polski na Boże Narodzenie, przygotowałam z włóczki różne stworki dla każdego – świąteczne gnomy czy elfy.

MAMA KASI: Rodzina dosłownie zabijała się o te stworki. A mi się też podoba w Kasi to, że ona nie idzie na łatwiznę i nie kupuje prezentów, lecz dla każdego próbuje wymyśleć własne rękodzieło. Poświęca na to dużo czasu, bo te prace są zawsze niezwykle staranne. Na urodziny, domowe rocznice Kasia przygotowywała też takie specjalne książeczki...

KASIA KORDA: Od zawsze lubiłam wypisywać osobiste laurki, a jak miałam około 6 lat, to razem z kuzynką napisałyśmy pierwszą naszą bajeczkę. Potem robiłam już sama takie książeczki po polsku. I wciąż je mam, czasem do nich zaglądam i patrzę, ile robiłam błędów...

MAMA KASI: A ja, jak je czytałam, to wcale nie patrzyłam na błędy, tylko ze wzruszenia mi się chciało płakać, bo to zawsze były piękne opowiadania, np. o mrówkach. Kasia pisała je po polsku – naprawdę sama się tego nauczyła.

TAKIE PIĘKNE PRACE – WŁASNORĘCZNIE WYKONANE KSIĄŻECZKI CZY RĘKODZIEŁA – WARTO BYŁOBY POKAZYWAĆ ŚWIATU. MYŚLAŁAŚ O TYM, KASIU?

Tylko raz wzięłam udział w konkursie i go wygrałam – gratulacje złożył mi nawet wiceburmistrz miasta. Ale jakoś nigdy nie mam czasu poszukać, gdzie są jakieś konkursy. Być może, jak będę miała trochę więcej czasu, to zacznę wystawiać swoje rękodzieła na sprzedaż... Jeden z jurorów pochwalił mnie nawet, że nauczyłam się sama grać na dwie ręce. Być może częściowo odziedziczyłam zainteresowanie muzyką po tacie, bo jak on miał 10 lat, to chodził do szkoły muzycznej, gdzie uczył się grać na skrzypcach. Potrafi też grać na keyboardzie, śpiewał w chórze i ma profesjonalną perkusję, na której trochę uczyłam się grać, ale tata to robi lepiej, zostanie przy keyboardzie.

A JAKIE UTWORY WYBIERASZ DO GRANIA?

Klasyczne, choć sięgam też do utworów współczesnych. Na przykład nauczyłam się grać piosenkę „Jesteś moją bajką” z nowej ekranizacji „Akademii Pana Kleksa”. Z graniem jest dobrze, ale gorzej ze śpiewaniem, bo nie zawsze mi to wychodzi. Mama mi opowiadała, że jak byłam mała, to w ogóle nie płakałam, więc chyba mi się struny głosowe nie wyrobiły. Mam dość cichy głos.

WSPOMINAŁAŚ TEŻ O GEOGRAFII, KTÓRA ZNAJDUJE SIĘ W KRĘGU TWOICH ZAINTERESOWAŃ?

Bardzo lubię geografię świata – lubię uczyć się o różnych ciekawych miejscach, poznawać flagi państw. Dostałam też od babci i dziadka atlasy Polski i sobie tam zaglądam, odczytuję z nich pewne dane. Jak jadę z rodzicami autem do Polski, to interesują mnie różne miejsca – próbuję się dowiedzieć, co jest ciekawego po drodze.

A GDZIE ZAPRASZASZ RODZINĘ CZY PRZYJACIOŁ, GDY ODWIEDZAJĄ CIĘ W LEICESTER?

Najciekawsze jest King Richard III Visitor Centre, czyli muzeum prezentujące życie króla Ryszarda III. Właśnie w naszym mieście w trakcie budowy par-





kingu znaleziono szczątki tego króla, co potwierdziły badania DNA w 2012 roku. Król Ryszard III poległ pod koniec XV wieku w bitwie pod Bosworth Field i został pochowany obok klasztoru, do którego pozostałości dokopano się dopiero współcześnie.

Myślę, że warto również wybrać się do Newarke Houses Museum, gdzie można podziwiać kolekcję eksponatów z różnych epok. Polecam też Abbey Pumping Station, gdzie można zobaczyć, jak działają przepompownie i oczyszczalnie ścieków.

KOMU MASZ OKAZJĘ POKAZYWAĆ TE CIEKAWIE MIEJSCA?

W zeszłym roku babcia była trochę dłużej i choć ma 81 lat, to chodziła z nami wszędzie, po różnych zamkach, i jej się wszystko podobało. Moja babcia jest w świetnej formie, bo należała w młodości do klubu sportowego – grała w piłkę ręczną. Kiedy dołączyła do nas, to grała lepiej ode mnie.

A GDZIE TY ODWIEDZASZ BABCIE I RODZINĘ W POLSCE?

Większość mojej rodziny pochodzi z Nysy w województwie opolskim. Co roku jeździmy nad Jezioro Nyskie. Tam jest taka ładna plaża, piękne zachody słońca – mam jej zdjęcie na tapecie w swoim telefonie. Fascynujący jest też Fort Prusy – jeden z największych systemów fortyfikacyjnych w Europie.

Bardzo lubię rekonstrukcję bitwy o Nyse, w której wojska Napoleona walczyły z Prusami. To jest co roku organizowane z dużym rozmachem i liczną widownią. Nawet armaty głośno strzelają i puszczają dym.

CZYLI NIE NUDZI CI SIĘ NA WAKACJACH W NYSIE?

Nigdy. Zresztą z Nysy mamy blisko do Czech, gdzie mam ulubione miejsca: na samej granicy Biskupia Kopa, w Czechach niesamowite jaskinie. Byłam w takiej jaskini, gdzie w pewnym momencie wyłączyli światło i kompletnie nic nie było widać. To było niesamowite wrażenie, bo nagle usłyszeliśmy muzykę klasyczną.

A MASZ Z KIM OGLĄDAĆ TE WSZYSTKIE ATRAKCJE?

Tak, mieszka tam moja kuzynka, Bianka, która jest tylko 3 tygodnie starsza ode mnie. Obydwie jesteśmy jedynaczkami, więc jak się widzimy, nie możemy się nagadać. O wszystkim sobie opowiadamy, zwierzamy się z problemów. Czasem i ona mnie odwiedza w Anglii.

ROZMAWIACIE W JĘZYKU POLSKIM?

Tak, i cieszę się, że mogę z kimś porozmawiać po polsku. Chciałabym dobrze znać język polski, bo może przydałby mi się na studiach. Zresztą mi w ogóle podoba się polska geografia czy historia. Teraz, jak poznaję je lepiej na lekcjach, to zachwyca mnie epoka romantyzmu. Więcej rozumiem, a czasem mi się różne rzeczy układają w jakąś logiczną całość.

CO MASZ NA MYŚLI?

Kiedy rozmawialiśmy na lekcji o Tadeuszu Kościuszcze, to mi się skojarzyło, że mamy w Nysie ulicę Kościuszki. Lepiej zrozumiałam, jakim cudem moja babcia, która pochodzi ze Lwowa, znalazła się w Nysie. Ciągnie mnie coś do Polski, może nawet i to, że chociaż moi rodzice mieszkali w Anglii, to ja się urodziłam w Polsce, bo mama pojechała tam, będąc ze mną w ciąży. Bardzo bym chciała kiedyś pomieszkać w Polsce dłużej niż tylko przez wakacje.

fot. archiwum prywatne; GraphicsRF/Shutterstock.com



CZY istniały Lipce?

Tak! Dlatego odwiedzamy miejsce, w którym powstała wielka powieść Reymonta.

Położoną niedaleko Skierniewic wieś przyszły laureat Literackiej Nagrody Nobla Władysław Stanisław Reymont, autor „Chłopów”, odwiedzał dość często. Dziś otworzono w niej muzeum i coś w rodzaju skansenu. A miejscowości zmieniono nazwę na Lipce Reymontowskie. W skansenie można zobaczyć drewniane chaty z dachami krytymi słomą. Zwraca uwagę, że mają one więcej okien tylko z jednej strony – by dom nie tracił ciepła. We wnętrzach muzeum obejrzymy też stroje ludowe z tego regionu czy wystrój wnętrz – dekoracje przypominają o artystycznych zdolnościach i zamiłowaniach Jagusi, która lubiła piękne wycinanki.

We wsi Lipce w latach 70. XX wieku kręcono film i serial „Chłopi” w reż. Jana Rybkowskiego – wizyta w tej wsi może być okazją do porównania tutejszych plenerów oraz tradycyjnego filmu sprzed lat z nowoczesną, nominowaną do Oscara animacją z 2023 roku, stworzoną na motywach epopei Reymonta.

W skansenie w Lipcach zobaczymy też kapliczkę, obiekty z miejscowej rodzinnej manufaktury włókienniczej (ewenement na skalę europejską!), a wśród pamiątek po Reymoncie – prezenty, które dostał od miejscowych chłopów oraz charakterystyczne okulary pisarza. Poznamy liczne szczegóły z biografii autora, m.in. dowiemy się tego, że zajęcie się literaturą na poważnie umożliwił mu wypadek kolejowy, a raczej odszkodowanie, które wypłacono mu po tym, jak mu uległ. Uzyskawszy sporą sumę, Reymont mógł nie zamartwiać się tym, jak się utrzymać (wcześniej często zmieniał zawody, był m.in. aktorem, krawcem, pracował na kolei) i poświęcić się jedynie pisaniu.



W SKANSENIE W LIPCACH ZOBACZYMY KAPLICZKĘ, OBIEKTY Z MIEJSCOWEJ RODZINNEJ MANUFAKTURY WŁÓKIENNICZEJ (EWENEMENT NA SKALĘ EUROPEJSKĄ!), A WŚRÓD PAMIĄTEK PO REYMONCIE – PREZENTY, KTÓRE DOSTAŁ OD MIEJSCOWYCH CHŁOPÓW ORAZ CHARAKTERYSTYCZNE OKULARY PISARZA.

WE WNĘTRZACH MUZEUM REYMONTA OBEJRZYMY STROJE LUDOWE Z TEGO REGIONU CZY WYSTRÓJ WNĘTRZ. DEKORACJE PRZYPOMINAJĄ O ARTYSTYCZNYCH ZDOLNOŚCIACH I ZAMIŁOWANIACH JAGUSI, KTÓRA LUBIŁA PIĘKNE WYCINANKI.

W LIPCACH REYMONTOWSKICH MOŻNA ZOBACZYĆ DREWNIANE CHATY Z DACHAMI KRYTymi SŁOMĄ. ZWRACA UWAGĘ, ŻE MAJĄ ONE WIĘCEJ OKIEN TYLKO Z JEDNEJ STRONY – BY DOM NIE TRACIŁ CIEPŁA.



fot. Dorota Nosowska

Kogo nazywamy ojcem królów?

Kazimierz Jagiellończyk panował w latach 1447–1492. Aż trzech z jego synów zasiadło na tronie Polski: Jan Olbracht, Aleksander Jagiellończyk, Zygmunt Stary.



Herb Kazimierza Jagiellończyka

Po śmierci Władysława Warneńczyka rozpoczął się w Polsce okres trzyletniego bezkrólewia. Dopiero w 1447 roku Kazimierz Jagiellończyk – brat Warneńczyka – został koronowany. Miał wtedy 20 lat.



Kazimierz Jagiellończyk, rysunek Jana Matejki z cyklu „Poczet królów i książąt polskich”

Starał się odzyskać Pomorze Gdańskie

Kazimierz Jagiellończyk występował przeciwko możnowładcom małopolskim, z biskupem Zbigniewem Oleśnickim na czele. Dążył do zmniejszenia wpływów biskupa. Popierał za to możnowładców z Wielkopolski. Starał się odzyskać Pomorze Gdańskie. By zwiększyć swoje poparcie, wydał **statuty cerekwicko-nieszawskie w 1454 roku**. Co dawały te przywileje szlachcie? Bez zgody sejmików ziemskich nie mogły być ustanawiane żadne nowe prawa, nie mogło być zwołane pospolite ruszenie, nie wolno było nakładać podatków.

Po wojnie trzynastoletniej król Kazimierz Jagiellończyk wjechał z triumfem do Malborka. Dziś w tym mieście stoi jego pomnik.

Ważne daty

- 1447** – Kazimierz Jagiellończyk koronowany na króla Polski
- 1454–1466** – wojna trzynastoletnia z zakonem krzyżackim
- 1462** – bitwa pod Świecinem z zakonem krzyżackim
- 1466** – pokój w Toruniu kończący wojnę trzynastoletnią
- 1462–1476** – w tych latach niektóre ziemie Mazowsza wcielono do Polski

Ogłosił przyłączenie Prus do Polski

W tym samym, 1454 roku, na prośbę Związku Pruskiego, król Kazimierz Jagiellończyk ogłosił przyłączenie Prus do Polski. Związek Pruski to była konfederacja, związek mieszczan, szlachty, rycerstwa z Prus przeciwnych panowaniu zakonu krzyżackiego na ich terenach. Akt przyłączenia Prus do Polski był powodem wojny trzynastoletniej z zakonem krzyżackim.

Walczył 13 lat z Krzyżakami

Ważnym i decydującym starciem w tej wojnie była **bitwa pod Świecinem z 1462 roku**. Wygrały ją polskie oddziały zaciężne. W bitwie na Zalewie Wiślanym, która rozegrała się w 1463 roku, statki floty kaperskiej Gdańska i Elbląga pokonały flotę krzyżacką. W 1466 roku Krzyżacy poddali zamek w Chojnicach i zdecydowali się na zawarcie pokoju.

Wojna trzynastoletnia zakończyła się w 1466 roku podpisaniem pokoju w Toruniu. Na jego mocy po 158 latach Pomorze Gdańskie i Warmia wróciły do Polski. Wielki mistrz zakonu krzyżackiego, władający częścią Prus, uznał się lennikiem Kazimierza Jagiellończyka. Za panowania tego króla włączono też do Polski część ziem Mazowsza.

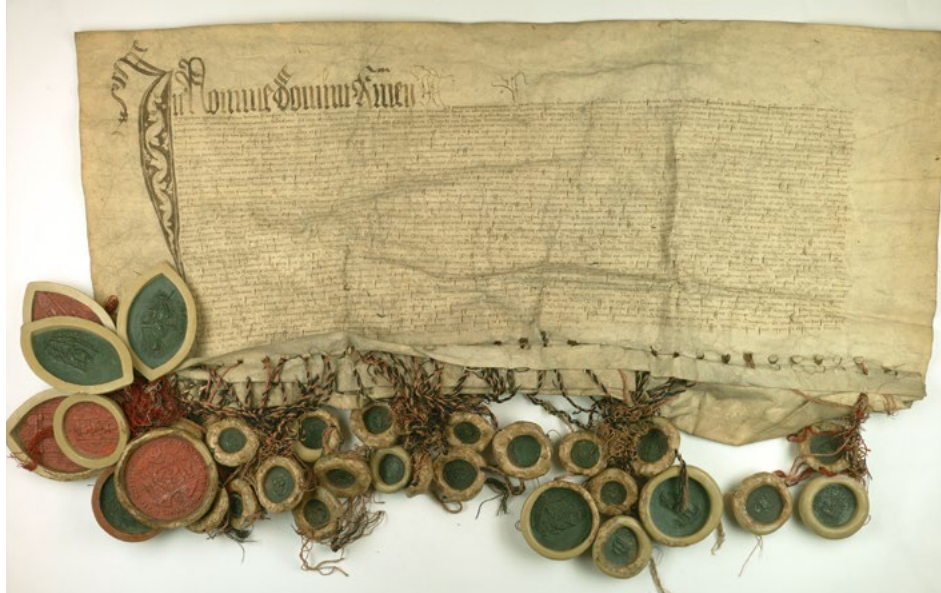


fot. domena publiczna/Wikimedia Commons

A to warto zapamiętać!

Najstarszy syn Kazimierza IV Jagiellończyka, **Władysław Jagiellończyk**, zasiadł na tronie Królestwa Czech, a także został królem Węgier.

A trzej młodszy synowie – **Jan Olbracht**, **Aleksander** i **Zygmunt Stary** – zasiadali kolejno na polskim tronie.



Akt oddania się stanów pruskich królowi Polski Kazimierzowi IV Jagiellończykowi i Koronie Królestwa Polskiego, 15 kwietnia 1454 roku



Elżbieta Rakuska

Miał trzynaścioro dzieci

Kazimierz Jagiellończyk w 1454 roku wziął ślub z Elżbietą Rakuszką. Nazwano ją matką królów. Kazimierz miał z nią trzynaścioro dzieci. Jeden z synów, Władysław Jagiellończyk, był królem Czech, potem Węgier. Trzej synowie byli królami Polski. Królewicz Kazimierz zmarł w młodym wieku i został świętym. Poprzez małżeństwa córek Jagiellonowie związali się z największymi i najpotężniejszymi rodami Europy.

PRZYDATNE SŁÓWKA

Bezkrólewie – czas między ustąpieniem z tronu przez jednego króla, a objęciem władzy przez kolejnego.

Pospolite ruszenie

– powoływanie pod broń mężczyzn z danego państwa zobowiązanych do pełnienia służby wojskowej.

Wojska zaciężne – wojska złożone z najemników ochotników, którzy byli dobrze wyszkoleni, znali dyscyplinę wojskową; opłacał ich władca kraju, dla którego służyli.

Sejmik ziemski – zjazd szlachty z określonego terenu czy ówczesnego województwa; od połowy XV wieku sejmiki ziemskie wysyłały swoich przedstawicieli na sejm walny (główny).

Flota kaperska – statki i ich załogi, które działały trochę jak piraci, tylko w tym wypadku służyły królowi, władcy, który im zapewniał ochronę; kaperzy atakowali statki nieprzyjaciół, zabierali dla siebie większość łupów.

Kronikarz – autor kronik, osoba śledząca wydarzenia i zapisująca je.

Na jego dworze...

... działał i tworzył Jan Długosz, jeden z najbardziej znanych kronikarzy polskich, i królewski dyplomata Filip Kallimach. Jan Długosz był też nauczycielem królewskich synów. W tym okresie tworzył w Krakowie Wit Stwosz, twórca słynnego ołtarza w kościele Mariackim. Za panowania Kazimierza Jagiellończyka Polska rozwinęła się gospodarczo i kulturalnie. Była jednym z najpotężniejszych państw Europy.



Kazimierz Jagiellończyk w cyklu „Wizerunki książąt i królów polskich” Ksawerego Pillatiego

FRAZEOLOGIZMY, POWIEDZONKA I SŁOWA-ZMYŁKI

Zapamiętujemy i nie mylimy!



Co to znaczy: trącić myszką?

Uwaga! **Po pierwsze: trącić, a nie trącać!** Zupełnie nie chodzi tu o to, że ktoś bierze myszkę do ręki i kogoś innego nią trąca. Nie, nie! Tu nawet wcale nie chodzi o taką małą futrzastą myszkę. I o myszkę komputerową też nie. Określenia „trącić myszką” używamy, gdy mamy wrażenie, że czyjeś zachowanie, sposób mówienia są już przestarzałe, staroświeckie.

Innym znaczeniem słowa trącić (oprócz „delikatnie dotykać”) jest „wydzielać lekki zapach”. Czasem niezbyt przyjemny, ale na szczęście nie jest to mocny zapach. A myszka? Otóż myszką określano kiedyś specyficzny zapach starego wina, niezbyt już świeżego, nawet nieco stęchłego. Taki piwniczny zapach. Zatem „trącić myszką” to nic innego jak: „niezbyt przyjemnie pachnieć, trochę tak jak stare wino”. Zrozumiała już? A kto ma pamięć do związków frazeologicznych, ten pewnie skojarzył, że czasownik „trącić” mamy też w przysłowiu: „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”. Czyli cechy, umiejętności nabyte w młodości ujawniają się w życiu dojrzałym.



Czujesz wiatr we włosach!

Z wiatrem bywa różnie – albo jest pomyślny (tego zazwyczaj życzymy żeglarzom), albo **wieje nam w oczy**, czyli mówiąc wprost: **mamy pod wiatr**, niełatwo. Leniwi kolarze czasem mówią, że niezależnie od tego, w którą stronę jadą, zawsze mają pod wiatr. Jednym słowem: ciężko im się pedałuje. Ot, taka wymówka, żeby się zbytnio nie męczyć. A co jeszcze o wietrze? Pomocna bywa **róża wiatrów**, czyli rysunek, który przedstawia częstotliwość wiatrów wiejących z różnych kierunków; dawniej był umieszczany na mapach nawigacyjnych.

Fajnie, gdy czasem mamy na tyle fantazji i odwagi, aby **stanąć z wiatrem** w zawody, czyli działać, poruszamy się tak prędko i zdecydowanie, jakbyśmy ścigali się z wiatrem. Gorzej, gdy **rzucamy słowa na wiatr**, bo to oznacza, że nie bierzemy odpowiedzialności za to, co komuś powiedzieliśmy, obiecaliśmy. Po prostu nie przemyśleliśmy tego i zbyt szybko powiedzieliśmy. A już zupełnie fatalnie, gdy **wystawiamy kogoś do wiatru**, bo to oznacza, że kogoś zawiedliśmy, oszukaliśmy. Mieć **wiatr we włosach** to być swobodnym, naturalnym, także odważnym i spontanicznym...



Jesteś człowiekiem pióra?

To właśnie określenie literata, bo przecież pióro jest atrybutem osoby piszącej.

A w związku z tym **kolegami po piórze** literat może nazwać innych pisarzy. Jeżeli o kimś mówimy, że ma **ostre pióro**, to – podobnie jak w przypadku ostrego języka – pisze złośliwie i uszczypliwie, ale jednocześnie inteligentnie i dowcipnie. Jeżeli w biografii jakiegoś pisarza znajdziemy informację, że na kilka lat albo już nawet do końca życia złamał pióro, to wcale nie oznacza, że pechowo zniszczył swój ulubiony długopis, pisak czy też inne narzędzie pisarskie. **Złamać pióro** to świadomie przestać pisać. Na przykład z powodu bardzo trudnych wydarzeń życiowych, tragedii osobistej, z powodu niesłusznych oskarżeń albo niesprzyjających warunków politycznych. A gdy pisarz tworzy, a nie publikuje, bo nie może znaleźć zainteresowanego jego dziełami wydawcy albo swoje utwory uważa za zbyt osobiste, niegotowe jeszcze, lub po prostu wstydzi się, bo jest początkującym twórcą, to wówczas mówimy, że **pisze do szuflady**.

fot. Lenar Musin, Flash Vector, ONYXprj, GoodStudio, Alena Nv, Visual Generation, SakSa/Shutterstock.com

Uwaga! SŁOWO: SŁOWO-ZMYŁKA

Amator – początkujący czy hobbysta?

Są aż trzy znaczenia tego wyrazu i czasem mogą sprawiać trochę kłopotu.

Amator to **miłośnik czegoś**: *Piotrek jest prawdziwym amatorem piłki nożnej.*

Amator to **osoba, która zajmuje się czymś hobbystycznie**, niezawodowo: *Amelka jest malarzem amatorem, kilka razy w tygodniu maluje obrazy.*

Amator to również **osoba, która wykonuje coś kiepsko**, nieprofesjonalnie, niefachowo: *Wybacz, Piotrek, ale w rzutach karnych to ty jesteś totalny amator!*



OKAZYJNY czy OKAZJONALNY?

Te wyrazy lubią się mylić! **Okazjonalny** to odnoszący się do szczególnej sytuacji, związany z jakimiś szczególnymi okolicznościami.

Przykładowo: okazjonalny może być strój. Można także powiedzieć: „W brydża grywam naprawdę okazjonalnie”, czyli rzadko, musi być ku temu szczególna okazja.

Natomiast **okazyjny** to taki, który wnika z jakiejś okazji, szczęśliwej sytuacji, korzystny, opłacalny.

Przykładowo: okazyjna cena to niewysoka cena. Okazyjne mogą być sprzedaż, interes, kontrakt.

Czy w Pacanowie kozy kują?

Koziołek Matołek to znany bohater dziecięcych książeczek i dobranoczek, kultowa postać polskiej animacji dla dzieci. Wędrował po świecie, bo szukał Pacanowa. Dlaczego? Oto wyjaśnienie:

*W Pacanowie kozy kują,
więc Koziołek, mądra głowa,
błąka się po całym świecie,
aby dojść do Pacanowa.*

Ale dlaczego akurat w Pacanowie mieli kuć kozy? Otóż nie jest to wymysł Kornela Makuszyńskiego, ale stare powiedzenie „w Pacanowie kozy kują”. Gdzie to miasto się znajduje, wie już niewiele osób. Otóż na ziemi sandomierskiej, niedaleko Wisły. Rodowód tego powiedzenia jest dość ciekawy.

W miasteczku Pacanów mieszkała podobno rodzina Kozów, której wszyscy członkowie byli kowalami. Kowal musi rozpoczynać pracę wcześnie, aby przygotować warsztat i rozkuć żelazo. Potężne uderzenia budziły więc okolicznych mieszkańców. „O, Kozy kują w Pacanowie” – mówiono i to oznaczało: pora wstawać i brać się do pracy.



Przepis na opowiadanie

Opowiadania piszecie chętnie. Bo można powymyślać, popisać się wyobraźnią. Ale trzeba przy tym pamiętać, że ta sympatyczna forma wypowiedzi też ma swoje reguły.



Jakie są rodzaje opowiadań?

OPOWIADANIE ODTWÓRCZE

– celem jest odtworzenie (czyli właśnie przedstawienie w formie opowiadania) wydarzeń opisanych w lekturze, ukazanych w spektaklu teatralnym, filmie. Ta forma sprawdza przede wszystkim znajomość dzieła, bo do kreowania świata przedstawionego w opowiadaniu można używać jedynie elementów występujących w tym dziele. Nie można zatem wprowadzać dodatkowych postaci, wątków, zdarzeń.

Oto przykłady tematów opowiadań odtwórczych.

- To była niezwykła lekcja – opowiedz o lekcji polskiego z „Syzyfowych prac” Stefana Żeromskiego.
- „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie” – opowiadanie odtwórcze na podstawie dowolnie wybranego fragmentu „Dziadów, cz. II”.

OPOWIADANIE TWÓRCZE – to samodzielna kreacja świata, czyli zupełnie wymyślona treść. Można wykorzystać własne doświadczenia, przeżycia, emocje albo stworzyć całkowicie fikcyjną fabułę, bohaterów, nawet świat. Takie właśnie opowiadania piszecie, biorąc udział w różnych konkursach. Czy opowiadanie twórcze może być związane z lekturą lub filmem? Może. Tak jest w tematach, gdzie proszeni jesteście o przedstawienie dalszych losów bohaterów (czyli tego, co waszym zdaniem mogło wydarzyć się „po zakończeniu książki czy filmu”).

Albo w tematach, gdzie proszeni jesteście o wymyślenie nowej przygody bohatera, która nie została przedstawiona w dziele literackim lub filmowym.

Oto przykłady tematów opowiadań twórczych.

- Tego dnia nigdy nie zapomnę... – opowiadanie twórcze o dramatycznym wydarzeniu z twojego życia.
- Tak właśnie rodzi się przyjaźń – opowiadanie twórcze.

OPOWIADANIE Z DIALOGIEM – w tok narracji powinna być wpleciona rozmowa bohaterów. Rozwiązaniem jest też wprowadzenie monologu jednej z postaci. Trzeba jednak pamiętać o tym, że to nadal ma być opowiadanie i to wydarzenia grają tu główną rolę, a dialog ma być jedynie ubarwieniem. Nie wolno dopuścić do tego, żeby opowiadanie po dwóch zdaniach wstępu zamieniło się w wywiad!



Ważne, zanim zaczniesz pisanie opowiadania!

Nawet jeśli masz genialny pomysł na napisanie opowiadania, musisz uporządkować swoje myśli. Twoja praca powinna być ciekawa od pierwszego do ostatniego zdania. Spróbujmy przygotować taki plan. Niech będzie to opowiadanie twórcze z dialogiem o... nowym uczniu w klasie.

■ KTO BĘDZIE BOHATEREM OPOWIADANIA?

Propozycja: nowy uczeń. A może uczniowie klasy, do której przyszedł nowy uczeń? Lub tylko jeden z uczniów?

■ GDZIE I KIEDY BĘDZIE SIĘ TOCZYŁA AKCJA?



fot. Vector_Bird, Visual Generation, Roman Samborskiy, Paradise studio, Golden Dayz, Ground Picture/Shutterstock.com

Propozycja: w klasie.

Warto jednak uściślić, jaka to będzie lekcja. A może przerwa przed lekcjami? Lub może w swoim opowiadaniu przedstawiś cały szkolny dzień lub nawet kilka dni? To spore wyzwanie, ale da się to zrobić.

■ JAKIE WYDARZENIE KONKRETNIE CHCESZ OPISAĆ?

Propozycja: reakcję klasy na przybycie ucznia, jego przedstawienie się. A może będzie to wyjątkowo milczący, tajemniczy uczeń i przez cały dzień klasa będzie snuła domysły na jego temat, próbowała nawiązać znajomość? Lub bardziej dramatycznie: klasa bez wyraźnego powodu będzie wrogo nastawiona do nowego.



■ NA JAKIE SZCZEGÓŁY CHCESZ ZWRÓCIĆ UWAGĘ?

Na wygląd nowego ucznia, jego sposób zachowywania się? Czy też może na atmosferę w klasie? A może wprowadzisz jakiś tajemniczy wątek i okaże się, że jeden z uczniów doskonale zna nowego i to nieoczekiwane spotkanie okazuje się szokiem? Może to dawna miłość którejś z dziewczyn?

■ CZEGO BĘDZIE DOTYCZYŁ DIALOG?

Czyli mówiąc wprost: kto z kim będzie rozmawiał i o czym? Dialog musi być krótki, ale wyrazisty – może to być nawet sprzeczka, nawet dziewczyn siedzących w jednej ławce i komentujących nowego ucznia. To tylko kilka zdań rozmowy, więc nie ma tu mowy o jakimś rozpisywaniu się. A może to będzie pierwsza rozmowa nowego z którymś z uczniów?

■ KTO BĘDZIE NARRATOREM?

To jest niezwykle ważna sprawa – z czyjego punktu widzenia będziesz opowiadać tę historię? Nowego ucznia? Jednego z uczniów klasy? A może wybierzesz rolę narratora wszechwiedzącego, bezstronnego, który opowie „z boku” o tym wydarzeniu? Pamiętaj, że wybór rodzaju narracji (pierwszoosobowej, kiedy narrator jest jednym z uczestników wydarzeń, lub trzecioosobowej, kiedy nie należy do świata przedstawionego, jedynie go obserwuje) jest niesłychanie ważny! I musi być konsekwentnie utrzymany w całym opowiadaniu.

W ten sam sposób powinieneś przygotować się do napisania każdego opowiadania – tego szkolnego i tego pisanego dla własnej przyjemności lub na konkurs. To tylko kilka minut na przemyślenia, a o wiele sprawniej później idzie pisanie.



Najczęściej popełniane błędy przy pisaniu opowiadania

1. Zbyt wiele postaci i wątków, co powoduje chaos w tekście. Nie wiadomo, kto jest głównym bohaterem, wokół kogo skupiona jest akcja i co tak naprawdę jest głównym wydarzeniem.
2. Brak opisów, szczegółów charakteryzujących bohaterów i miejsca – czytelnik nie jest w stanie wyobrazić sobie tej sytuacji.
3. Zagubienie narratora w toku narracji. Tak się dzieje, kiedy nieoczekiwanie narratora pierwszoosobowego zastępuje narrator trzecioosobowy. Albo odwrotnie.
4. Niczym nieumotywowana zmiana czasu narracji – z przeszłego w teraźniejszy albo odwrotnie.
5. Zbyt długie, niepotrzebne dialogi, które niczego nie wnoszą do akcji (przykładowo powitania „cześć–cześć” naprawdę można sobie darować).

„Córka Robrojka”

– superlektura na Dzień Ojca i nie tylko



Powieści Małgorzaty Musierowicz pokochały wasze mamy i ciocie. Wiemy, że wciąż są czytane przez nastolatki w Polsce i poza granicami kraju, zwłaszcza te, które uwielbiają ciepło i mądrość życiową rodziny Borejków. Kto nie czytał „Idy sierpniowej” czy „Kwiatu kalafiora”? A znacie też opowieść o Belli i jej tacie, który po niefortunnym pobycie w Łodzi wraca do Poznania i tam próbuje stworzyć swojej córce ciepły dom? Tak, tę historię też warto przeczytać. 😊

WAŻNE POJĘCIE: JEŻYCJADA



Małgorzata Musierowicz jest autorką cyklu powieści młodzieżowych (m.in. „Kwiat kalafiora”, „Kłamczucha”, „Noelka”, „Pulpecja”), których akcja rozgrywa się w poznańskiej dzielnicy Jeźyce, stąd potoczne określenie cyklu – Jeźycjada. Pisarka stworzyła portret wielopokoleniowej rodziny inteligenckiej z Poznania. U Borejków „być” znaczy więcej, niż „mieć”, rodzina jest więcej warta od kariery, członkowie mimo nieporozumień kochają się, pomagają sobie wzajemnie, wielopokoleniowa rodzina często zbiera się przy stole, niczym w XIX-wiecznym dworcu, przerzuca się łacińskimi sentencjami, konsumuje domowe posiłki... Każda z powieści skupiona jest wokół jednego z bohaterów, ale występują liczne nawiązania do losów innych postaci. Charakterystyczne dla Jeźycjady (i to nie tylko dla tomów poświęconych dziewczynom z rodu Borejko) jest, że na plan pierwszy wysuwają się dziewczyny. To one są bohaterkami poszczególnych części. I to dziewczyny są zagorzałymi czytelniczkami powieści Musierowicz.



Lekturowa metryczka

„Córka Robrojka” jest jedenastą powieścią z cyklu.

MIEJSCE I CZAS AKCJI

Akcja książki „Córka Robrojka” toczy się w Poznaniu, między 12 lipca a 2 września 1996 roku.

GATUNEK LITERACKI

Powieść młodzieżowa, społeczno-obyczajowa.

Głównym wątkiem są losy głównej bohaterki, Belli, i jej rozwijająca się przyjaźń z Czarkiem Majchrzakiem, znajomość z rodziną Borejko. Inne wątki to losy Robrojka i jego znajomość z Natalią Borejko. Pomniejsze wątki to trudne relacje w rodzinie Majchrzaków, dylematy wychowawcze Idy Borejko.

NARRACJA

Jest charakterystyczna dla powieści – w trzeciej osobie, narrator wszechwiedzący (zna myśli, uczucia bohaterów). Często dodaje od siebie wyjaśnienia na temat różnych postaci, ale bez przesady – nie przybliża szczegółowo ich losów, dlatego czytelnik nieznający wcześniejszych powieści z tej serii może mieć niewielkie problemy ze zorientowaniem się w przeszłości bohaterów i w relacjach pomiędzy nimi. Ale został zastosowany ciekawy zabieg – monologi Idy wygłaszane do synka podczas spacerów. To właśnie z tych nieco pogmatwanych i przydługich wypowiedzi możemy dowiedzieć się wielu szczegółów akcji.

fot. Qvasimodo art., New Africa, George Dolgikh, vicova, Qvasimodo art., JosefsWorks, AllaMa, NotionPic/Shutterstock.com; materiały prasowe

POZNAJ GŁÓWNYCH BOHATERÓW



- **Bella, czyli Arabella Rojek**, zwana przez tatę Bisią – córka Roberta Rojka, jedynaczka, 16-latką. Wychowywana przez ojca, matka zmarła tragicznie, gdy Bella była bardzo mała. Zdecydowana i praktyczna, w Łodzi, gdzie wcześniej mieszkała, trenowała karate. Uważa, że jest zbyt pulchna, ale nie ma z tego powodu kompleksów. Uczucia nie są dla Belli najważniejsze, nie ma natury romantycznej. Bardzo kocha i szanuje swojego tatę, chociaż ma do niego czasem żal, że zbyt daje się wykorzystywać innym, jest łatwowierny, zbyt dobry.
- **Robert Rojek** – tata Belli, poligraf, w Łodzi prowadził firmę drukarską, która splajtowała na skutek nieuczciwości wspólnika. Przeprowadza się do Poznania, bo dostał tam pracę u dawnego znajomego – Majchrzaka, który pozwala mu wprowadzić się wraz z córką do dawnego domku ogrodnika na swojej posesji (Robert musi go wyremontować). Jest uczciwym i dobrym człowiekiem, bardzo pracowitym. Ogromnie kocha córkę, dla niej jest w stanie przyjąć każdą pracę. Uważa, że żadna nie hańbi, dlatego w trudnej sytuacji podejmuje się mizernej pracy w drukarni oraz dorabia remontowaniem mieszkań u znajomych. W młodości najbliższy przyjaciel Gabrysi Borejko, lubiany przez całą jej rodzinę. Przez wiele lat był zakochany w Anieli, koleżance z liceum. Dopiero spotkana po latach Natalia (którą pamiętał jako małą siostrzyczkę Gabrysi) sprawia, że zapomina o nieszczęśliwej miłości i... zakochuje się na nowo.
- **Cezary Majchrzak** – siedemnastoletni syn Majchrzaków, przezywany przez dzieciaki Przeszczep ze względu na swoją urodę. Świadomy swojego wyglądu, zakompleksiony, zbuntowany, zamknięty w sobie. Agresywny, skłonny do hysterii, przysparzał wielu problemów rodzicom, którzy byli zwolennikami stosowania kar, nie starali się nawet poznać dokładniej syna, z nim porozmawiać. W rzeczywistości jest to zdolny i niesłychanie wrażliwy chłopak. Zmienia się pod wpływem Belli. Jest w niej zakochany i okazuje jej to często nawet w krępujący sposób, zwłaszcza że dziewczyna początkowo nie darzy go uczuciem. Czarek ostatecznie okazuje się fajnym, godnym zaufania (w przeciwieństwie do swoich rodziców) młodym człowiekiem. A ponieważ miał kłopoty w szkole i musiał powtarzać klasę, trafił do klasy, w której naukę rozpoczęła rok młodsza Bella.
- **Mateusz** – dwunastoletni sąsiad Cezarego Majchrzaka, sprytny, inteligentny chłopak, szybko zaprzyjaźnia się z Bellą i wkrótce – mimo wcześniejszej wrogości – także z Czarkiem. Podobnie jak on zafascynowany jest kinem, razem kręcą amatorskie etiudy filmowe.

PYTANIE WARTO REFLEKSJI!

Czy świat przedstawiony w „Córce Robojka” jest prawdziwy?

Powieściom Małgorzaty Musierowicz zarzuca się czasem, że idealizują bohaterów, rzeczywistość. Z pewnością jest nieco przesady w opisach choćby ldy i jej monologów z synem, być może zbyt łatwo rozwija się znajomość Belli z Czarkiem – są zupełnie różni, Bella początkowo nie lubi Cezarego (i trudno się jej dziwić, bo nie jest miły). Ale prawdziwe są wahania Belli w ocenie ojca oraz jego odpowiedzialność za córkę, przyjaźń, jaka łączy siostry Borejko z Robojkiem.





NAJWAŻNIEJSZE MOTYWY

Przyjaźń

- Jest kołem ratunkowym w trudnych chwilach, przekonuje się o tym Robert Rojek, gdy pomagają mu Borejkowie, ale także Tosia Kowalik. Wiele lat wcześniej Robert Rojek pomagał Gabrysi i jej siostrom, teraz one mogły się mu za to odwdziżyć.
- Po przeprowadzce do Poznania Bella czuje się samotna. Mimo iż jest samodzielną i zaradną dziewczyną, to potrzebuje przyjaźni. Odnajduje ją nie tylko w osobie Czarka, ale i młodszego Mateusza, a przede wszystkim w znajomości z Natalią Borejko, którą szczerze polubiła.
- Przyjaźń może połączyć osoby całkowicie różne – takie jak Bella i Czarek, a nawet niedawnych wrogów, jak było w przypadku Mateusza i Czarka.
- To zrozumienie i troska, chęć poznania drugiej osoby, zaakceptowania jej taką, jaką jest. Bella musi wykazać wiele empatii, aby zaakceptować dziwaczne, niejednokrotnie wrogie zachowania Czarka.



Kontrast między rodziną Majchrzaków a Borejków

- U Borejków panuje miłość i wzajemny szacunek. Każdy z członków tej rodziny jest nieco inny, ma własne pasje, przekonania, a mimo to wszyscy się wspierają. To dom, którego drzwi zawsze są otwarte i każdy z przyjaciół znajdzie tam pocieszenie i pomoc. Tak się stało w przypadku Robrojka i Belli.
- Zupełnie inne układy panują w rodzinie Majchrzaków. Wrogość, złość, podejrzliwość – Majchrzak jest prymitywnym dorobkiewiczem, potrafiącym bezlitośnie wykorzystać nawet starego znajomego. Jeszcze bardziej zapiekła w swojej wściekłości jest jego żona. Obwinia Bellę o deprawowanie Cezarego, nie ma zamiaru słuchać ani jego, ani jej wyjaśnień. Aż dziwne, że w tak prymitywnej, pozbawionej ciepła rodzinie wychował się w gruncie rzeczy wrażliwy i dobry Cezary.

RODZINKA W SKRÓCIE...

...czyli szybki przewodnik po **Jeźycjadzie** (przydatny dla tych, którzy nie czytali wcześniejszych tomów)

- **IGNACY I MILA BOREJKO** – rodzice czterech córek, mieszkają w kamienicy przy ulicy Roosevelta.

Ich córki to:

- **GABRYSLA** – najstarsza, rówieśnica Robrojka i jego najlepsza przyjaciółka z młodości, mama dwóch córek – Laury i Róży (w czasie akcji powieści dziewczynki są na wakacjach, to w ich pokoju mieszka przez pewien czas Bella) oraz synka Ignasia (z drugiego małżeństwa z Grzegorzem Strybą). Pierwszy mąż Janusz – młodzieńcza miłość, opisana w „Kwiecie kalafiora”, zostawił Gabrysię z małymi córeczkami. W czasie akcji powieści ma miejsce ślub córki Grzegorza z pierwszego małżeństwa – Eli (bohaterka „Noelki”). A ponieważ poślubia ona Tomka Kowalika, to właśnie w malutkim mieszkaniu na poddaszu, które opuścił jej mąż, mogą zamieszkać Bella i jej tata.
- **IDA** – młoda lekarka, mama Józinka, bohaterka „Idy sierpniowej”, mieszka na Roosevelta 5 w suterenie.
- **NATALIA** – sporo młodsza od Gabrysi i Idy (kiedy Gaba i Ida były nastolatkami, ona zwana była Nutrią).
- **PATRYCJA** – najmłodsza z sióstr Bojeków, bohaterka „Pulpecji”, już poślubiona, w czasie akcji powieści nieobecna.

Pozostali ważni dla akcji tej powieści bohaterowie to:

- **ANIELA ŻEROMSKA** – bohaterka „Kłamczuchy”, znana aktorka, wielka młodzieńcza miłość Robrojka, poznana w liceum poligraficznym. Teraz ma swoją rodzinę, jest pochłonięta karierą (sympatyczna, ale dość egocentryczna osoba, o czym świadczy jej rozmowa z Robertem), świadoma uczucia Roberta, odtrąciła go wiele lat wcześniej, co bardzo boleśnie przeżywał. Jako nastolatka mieszkała u swej rodziny – Kowalików – w tym samym małym pokoiku, który później przejęła Bella.
- **TOSIA KOWALIK** – mama Tomka Kowalika (czyli teściowa Eli), to ona proponuje Robrojкови i Belli zamieszkanie w pokojach na poddaszu.

CYTATY Z POWIEŚCI:

Dobroć też jest siła, chociaż tak często wygląda na słabość.

Trzeba rozmawiać, trzeba. Trzeba mówić, co się czuje. Człowiek zginąłby bez pomocy drugiego. A przecież ta pomoc to jest czasem tylko – posłuchać.



ZIELONO MAM W GŁOWIE

Ile wiesz o polskich roślinach i powiedzonkach z nimi związanych? Sprawdź się! 😊

1. Jedyne drzewo iglaste w Polsce, które zrzuca igły na zimę.

- A. jodła
- B. modrzew
- C. sosna
- D. świerk



2. Z którego drzewa to liść?

- A. dąb
- B. klon
- C. kasztanowiec
- D. lipa



3. Nazwa baobabu, nadana temu drzewu przez Stasia Tarkowskiego.

- A. Kraków
- B. Szczecin
- C. Poznań
- D. Wrocław

4. Ulubione drzewo Jana Kochanowskiego.

- A. brzoza
- B. dąb
- C. wierzba
- D. lipa



5. Goplana przemieniła go w wierzbę.

- A. Grabiec
- B. Chochlik
- C. Skierka
- D. Kirkor

6. Owoce z „Balladyny” Juliusza Słowackiego.

- A. truskawki
- B. śliwki
- C. gruszki
- D. maliny



7. O kimś, kto dygocze ze strachu, powiemy, że trzęsie się jak

- A. wierzba.
- B. osika.
- C. trzcina.
- D. leszczyna.



8. Mimozą (od rośliny, która składa liście po dotknięciu) nazwiemy kogoś

- A. niezwykle urodziwego.
- B. nadmiernie wrażliwego.
- C. tajemniczego.
- D. szpetnego.



9. Nie gruszek w popiele.

- A. zasypiać
- B. zasypywać
- C. odkopywać
- D. znajdować

10. Przywiozła nam „włoszczyznę”, czyli na przykład karczochy czy szparagi.

- A. królowa Jadwiga
- B. królowa Bona
- C. królowa Aldona Anna Litewska
- D. królowa Elżbieta Habsbrużanka



fot. StoryTime Studio, Manfred Ruckszio, Lucky-photographer, Gilmanshin, Anielius, Neeqolah, Lasse Johansson, M. Schuppich, MacBen, Bpk Maizal, adal 27, Three Babies Images, bodnar.photo, Sergey Dzyuba/Shutterstock.com



11. Człowiek zakochany w sobie.

- A. rumianek
- B. eukaliptus
- C. słonecznik
- D. narcyz

12. Najstarsze drzewo w Polsce to

- A. cis Henrykowski.
- B. dąb Bartek.
- C. dąb Bażyńskiego.
- D. platan Olbrzym.

13. Autorem tekstu do piosenki „Zielono mi” jest

- A. Jacek Cygan.
- B. Dawid Podsiadło.
- C. Agnieszka Osiecka.
- D. Wojciech Młynarski.

14. Kto napisał ten wiersz?

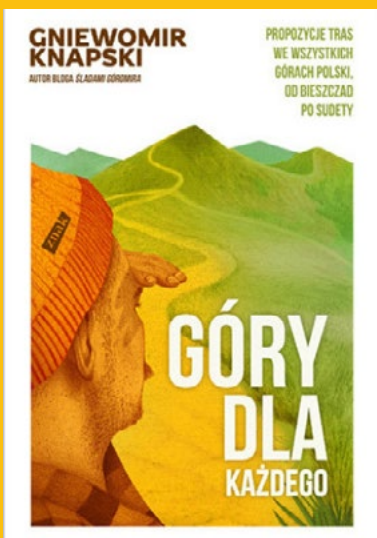
*Zielono mam w głowie i fiołki w niej kwitną
na klombach mych myśli sadzone za młodu
Pod słońcem co dało mi duszę błękitną
i które mi świeci bez trosk i zachodu.*

*Rozdaję wokół mój uśmiech, bukiety
rozdaję wokoło i jestem radosną
wichurą zachwytu i szczęścia poety
co zamiast człowiekiem powinien być wiosną!*

- A. Adam Mickiewicz
- B. Kazimierz Wierzyński
- C. Julian Tuwim
- D. Jan Brzechwa

ODPOWIEDZI:
1. B, 2. A, 3. A, 4. D, 5. A, 6. D, 7. B, 8. B, 9. A, 10. B, 11. D, 12. A, 13. C, 14. B

POLSKIE GÓRY SĄ DLA KAŻDEGO



Tak twierdzi **GNIEWOMIR KNAPSKI**, alpinista, zdobywca dwóch szczytów Korony Ziemi, autor bloga Śladami Góromira, i podpowiada nam szlaki we wszystkich pasmach górskich w Polsce, dzięki którym przekonacie się, że faktycznie, polskie góry nie są tylko dla trapezów górskich. Robi to znakomicie, jego książka pt. „**GÓRY DLA KAŻDEGO**” otrzymała w tym roku Nagrodę Magellana w kategorii poradnik turystyczny. Jeśli planujecie wakacje w Polsce, to koniecznie zajrzyjcie. Ta książka pomoże wam zaplanować wspaniałe wakacje w Tatrach, Bieszczadach, Sudetach i nie tylko. © Pisząc ją, autor pragnął podzielić się pasją do gór i zainspirować do odkrywania ich piękna oraz do rozwoju swoich umiejętności w górach. Jak mówi Knapski, bezpośredni kontakt z górami pobudza wszystkie zmysły, pozwala nam poczuć się częścią tego świata, bohaterami przygody, którą niesie szlak. I to od nas zależy, czy będziemy biernymi widzami, czy aktorami niezwykłych spektakli tej przyrody. Góromir namawia więc nas, byśmy odkryli własne góry i czerpali z tego radość. W tym odkrywaniu pomogą z pewnością jego „Góry dla każdego”, bo zawierają wskazówki dotyczące przygotowania do wyjścia w góry, podane są tutaj aplikacje, gdzie można sprawdzić pogodę, a także propozycje tras górskich w Polsce, gdzie przy opisie każdej z nich są: przejrzysta mapa, która pomoże zorientować się w terenie, informacje o ewentualnych biletach wstępu, ciekawostki, szacowany czas przejścia i długość szlaku, legendy i historie sprzed lat, ocena szlaków w kilku kategoriach, podpowiedzi, gdzie można wybrać się na szlak z psem, a także propozycje alternatywnych zakończeń trasy. Do tego piękne fotografie i miejsca na pieczątki. Czego chcieć więcej? Tylko ruszyć w góry. ©



POWIEŚĆ MŁODZIEŻOWA PACHNĄCA LATEM

Na wakacje warto przenieść się do „**STAJNI POD LIPAMI**”, gdzie w końcówce lata zadzieje się tak wiele, że zmieni to życie kilku dziewczyn. **MAGDALENA ZARĘBSKA**, stypendystka Funduszu Popierania Twórczości ZAiKS, napisała powieść, w której bohaterki uczą się swoich emocji i po raz pierwszy muszą przyjrzeć się swoim relacjom i ludziom, których uważają za ważnych.

W tym pomogą im nie tylko konie, które, jak pisze autorka, nie dzielą ludzi na tych, którzy jeżdżą lepiej albo gorzej. „To ludzie dają sobie prawo do oceny i wartościowania. I jak widać, robią to bardzo często, jak tylko ktoś się od nich różni”. Mama Marty prowadzi kilka biznesów, ale to Marta ogarnia domową codzienność. Dziewczyna nie jest zachwycona, gdy Sylwia, jej koleżanka ze szkoły, zjawia się w ośrodku jeździeckim, w którym ona trenuje, by nauczyć się jazdy konnej. Nie chce, by poznała jej drugi świat, w którym odnosi sukcesy sportowe z ukochanym koniem Cyrionem. Nie chce, by ktoś dowiedział się, jak wiele musi poświęcić, by być najlepszą. Nie wie też jeszcze, że dla Sylwii jazda konna może być wyzwoleniem ze związku z Marcinem. Chłopak musi mieć dziewczynę pod kontrolą, ta jego uważność i troska na początku ich związku rozczuliła, ale teraz... Sylwia dzięki jeździe konnej zrozumie, że jej związek z Marcinem wcale nie jest idealny.

A Basia? Ta niezwykle wrażliwa dziewczyna od czasu wypadku, w wyniku którego jej siostra Anielka jeździ na wózku inwalidzkim, nienawidzi ludzi, którzy łamali przepisy drogowe. Czuje w sobie gorycz. Ale czy w stajni pod Lipami uda się jej w końcu zaakceptować to, co się wydarzyło?

Jak zakończy się lato dla Marty, Basi, Sylwii? I kim jest i jaką rolę odegra jeszcze jedna bohaterka, Ewa? Zajrzyjcie do świata, który stworzyła Magdalena Zarębska, w jej bohaterkach odnajdziecie swoje rozterki, a być może i rozwiązanie nie tylko sercowych dylematów.



PRZEWODNIK DLA DUŻYCH I MAŁYCH PO MAZURACH I WARMII!

Po tych niezwykłych, pełnych lasów i pięknych jezior krainach oprowadzi nas **JAN WILKANOWSKI**, przewodnik, nauczyciel wychowania fizycznego i biologii, zapalony kajakarz, żeglarz oraz miłośnik szant (piosenek żeglarskich). To właśnie on jest autorem niezwyklej książki „**MAZURY, WARMIA I OKOLICE. PRZEWODNIK DLA DUŻYCH I MAŁYCH**”, którą pięknie zilustrowała **ALEKSANDRA KRZANOWSKA**.

Z tej książki dowiedziecie się, gdzie statki pływają po trawie, gdzie mieszka najwięcej bocianów w Polsce, a także jak wygląda wybuchowe jezioro. Przekonacie się, że na Mazurach nie tylko możemy pływać żaglówkami lub kajakami, ale też jeździć na nartach.

Czy słyszałeś o mazurskiej piramidzie albo o zagnionej komnacie? Niewiele? Czytając przewodnik Jana Wilkanowskiego, szybko nadrobisz tę wiedzę o Polsce. Ona skrywa wiele tajemnic i atrakcji, czas więc je odkryć. Zapraszamy zatem na Warmię i Mazury, w tym do Giżycka, żeglarskiej stolicy Polski, a także w miejsca, gdzie raki zimują. Ta książka sprawi, że wakacje w Polsce będą niesamowite, a w roku szkolnym łatwiej będzie ci przygotowywać prezentacje czy prace na konkursy z wiedzy o ojczyźnie.

fot. materiały promocyjne